ROK VI Nr 5 (206)
Londyn, 28 lutego 1954 r.
Redaguje:
Wydział Informacyj.-Prasowy Zarządu Głównego S. P. K.
18-20. Queens Gate Terrace, London, S.W.7, tel. WES 0747
Dodatek do „GAZETY NIEDZIELNEJ“

POLSKA WALCZĄCA
SPK KOMBATANT POLSKI NA OBCZYŹNIE

OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO B. ŻOŁNIERZA JEST NALEŻEĆ DO S. P. K.

Wtedy

W programie, którego wyświetlanie rozpoczyna właśnie czołówka filmowa SPK, jest reportaż filmowy, zatytułowany „Nie pokój ale miecz nam dajcie“. Jest to film, zmontowany w Kanadzie ze zdjęć, zrobionych w Polsce i w W. Brytanii w chwili rozpoczęcia wojny lub na krótko przed jej wybuchem. Zdjęcia są autentyczne. Sceny z Warszawy, Krakowa, polskiego pogranicza, z Gdańska, z Londynu i ze Szkocji. Ten film jest przejmujący. W niewielu skrótach — jakże wiele się zawiera. Patrzcie na brzuchy hitlerowców, uszykowanych wzdłuż gdańskiej ulicy. Na ich pewność siebie i arogancję. Patrzcie na chudawe, żylaste postacie naszych chłopów, o skupionych i zdeterminowanych twarzach, kiedy przysięgają i kiedy maszerują. Na tę wieś płonącą i ludzi, co próbują zalewać ogień wiaderkami wody i grzebią coś w popiele.

Patrzcie na Londyn, jak stopniowo budzi się z błogiego uśpienia, spokojnie i rzeczowo i z zaufaniem — businesslike — przechodzi do przygotowań, by potem z humorem, piosenką i drwiną sposobić się na najgorsze.

Naszą biedę widać w tym filmie, ale też jakąś zaciętość, dumę i — ducha. Nikt tego nie mówił w komentarzu, ale przecież się czuło, że w owej chwili szło nie tylko o państwowe interesy, lecz o coś więcej. O obronę przed strasziwym, zbrodniczym wynaturzeniem ludzkiej duszy, jakim teutoństwo i hitleryzm groziły światu. Patrzy człowiek na tę naszą biedę, ale się jej nie wstydzi. Więcej ona dała ludzkości w tamtej chwili, aniżeli obce pałace, w których rodziła się zdrada. Patrzcie uważnie. Na twarzach naszych chłopów, tak zamyślonych i poważnych, jest coś jakby modlitwa i jest jakaś — prawdziwa — pańskość. A te wiejskie wózki, w płomieniach pierwszych bitew i klęsk, już niosły na sobie zapowiedź zwycięstwa. I cokolwiek później mogło się stać i stało — przecież w tamtej chwili dwa tylko były kraje na świecie, w których duch zatryumfował nad małodusznością: Polska i Wyspy Brytyjskie.

* * *

Potem, jakby na odprężenie po dramatycznym napięciu, dała nam czołówka filmowa przedwojenną komedię (Romans w Zakopanem) z zabawnym Dymszą. Nie znam się na filmach. Napewno są lepsze. Ale miło było się znaleźć znów wśród polskich gór, jeszcze w ciszy i pokoju, popatrzeć na śnieg i posłuchać sentymentalnej piosenki: „Przyjdzie dzień...“. Przyjdzie.

* * *

Pisze nasz sprawozdawca sportowy, że w prowincjonalnych pismach brytyjskich wciąż coś drukują, i to nieraz ciekawe rzeczy, na temat wyczynów naszych klubów. Ostatnio znów otrzymaliśmy egzemplarz pisma „The Grangemouth Advertiser“, w którym ktoś pięknie opisuje Jasełka, urządzone przez kombatantów z Falkirk. Jest i duża fotografia z naszymi aniołkami. O tym wszystkim dowiadujemy się dość nieregularnie i fragmentarycznie. A powinno być inaczej. Powinniśmy byli — bijemy się w piersi — oddawna te rzeczy gromadzić i układać. Nietylko dla przyjemności czytania o sobie, ale i dlatego, aby to i owo uzupełnić, czasami sprostować, a i czasem skorzystać z obserwacji naszych gospodarzy.

Trudno to wszystko wykonać w Zarządzie Oddziału. Nie ma ani funduszów na prenumerowanie tylu pism, ani dość ludzi do ich studiowania. Ale przy współpracy Kół możnaby te sprawy uporządkować. Proponujemy więc, aby Zarządy Kół, a przede wszystkim referenci prasowi (tam gdzie tacy są) zajęli się tą pracą, każdy na swym terenie. Aby — począwszy od 1 marca — zbierali stale wycinki z artykułów nie tylko o działalności kombatantów, ale również o sprawach polskich w ogólności i to w dwóch egzemplarzach: jeden z nich dla siebie, a drugi dla Zarządu Oddziału. Praca będzie podzielona, więc unikniesię zbytnich kosztów administracyjnych i marnowania czasu. Wycinki prosimy zaopatrywać notatką — nazwa pisma i data, i przesłać, to wszystko. Dopomoże to Zarządowi Oddziału do przeglądu spraw i do interwencji, jeżeli okażą się potrzebne.

A z czasem odtworzymy może agencję prasową polską, która istniała kiedyś, ale musiała być zwinięta z braku funduszów. Zadanie to powinno być podjęte prze SPK.

P. W.

OKAZJA ODWIEDZENIA SŁONECZNEJ ITALII

Wykorzystaj przyjemnie i mądrze 12 dni URLOPU w maju biorąc udział w Zjeździe pod Monte Cassino organizowanym przez SPK.

CENA: £31.10. obejmuje **wszystkie koszty** podróży, hoteli i utrzymania w czasie pobytu w Italii, bez wyżywienia w czasie podróży w obie strony.

Prawie tydzień pobytu w starożytnym Rzymie, wycieczki do Cassino, Loretto, Ankony, Bolonii. Wspaniałe urozrywki oraz tydzień wypoczynku w słońcu Italii. Ilość miejsc ograniczona. Po szczegóły i rezerwacje należy zgłaszać się pisemnie **niezwłocznie** do SPK 18, Queen's Gate Terrace, London, S.W.7.

Oto gracze „Gwiazdy Gdyni“



Z serii: kombatanckie kluby sportowe

„Gwiazda Gdyni”

(Od naszego sprawozdawcy sportowego)

Kombatancki klub sportowy „Gwiazda Gdyni“ (Polski Hostel w Marsworth, Tring, Herts) istnieje od pięciu lat. Przez pierwsze dwa **sezony grał w lokalnej lidze, gracząmi przeważnie z hostelu**, nie miał większych sukcesów. Ale w sezonie 1951/52 „Gwiazda Gdyni“ wzmocniona kilkoma graczami z zewnątrz, zdobyła mistrzostwo „Leighton and District“ i puLeague“, a w finale puchara ligi przegrała 1 : 3. Klub założyli koledzy: J. Będkowski i J. Gabryś. Pierwszy wyemigrował do Kanady, drugi do St. Zjednoczonych.

„Idziemy na wynik“

Sukcesy podnieciły ambicję kierowników klubu: „I dziemy na wynik“. Rzeczywiście, osiągnięcia nadzwyczajne. W sezonie 1952/53 „Gwiazda Gdyni“ pobiła rekord wszystkich angielskich klubów w okolicy. Zdobyła cztery puchary: mistrzostwo „Leighton and District i puchar, wygrała Leighton Charity Cup, Marsworth Charity Cup i Rosebury Cup. Prasa lokalna długo podnosiła znakomite osiągnięcie klubu, członkowie angielskich związków piłkarskich licytowali się w pochwałach dla Polaków. Do dziś dnia cztery piękne puchary zdobią świetlice sklepu SPK w Marsworth.

Wyższa klasa i kłopoty —

Powodzenie pociąga za sobą obowiązki. Poprawiają się apetyty klubu. „Gwiazda Gdyni“ przechodzi do wyższej klasy. W sezonie 1953/54 gra w „Aylesbury and District League, Premier Divsion“, gdzie przeciwnik jest silniejszy i odleglejszy. Koszty utrzymania klubu — olbrzymie. Dotychczas wydano ponad 200 funtów, z czego sporą cześć na przejazdy graczy z innych miejscowości. (Londyn, Slough, High Wycombe). Kierownictwo z trudem wiąże koniec z końcem. Urządza zabawy, wymyślne loterie, zbiera składki członkowskie, „kolęduje“. Koło Polek i Klub Młodzieżowy dały po 5 funtów, Rada hostelowa 8 funtów. Wszystko za mało, aby dobrnąć do końca sezonu, a pozostało jeszcze 12 gier.

W tej chwili „Gwiazda Gdyni“ prowadzi zdecydowanie w lidze. Dotychczas rozegrała 13 gier, wygrała 11, przegrała 1 i ma imponujący stosunek bramek 69 : 18. W poniedziałek wielkanocny „Gwiazda Gdyni“, na boisku „Aylesbury United“, gra w finale „Leighton Charity Cup“. Skład drużyny: S. Komar, M. Gruckiewicz, J. Kłosowski, B. Bojarski, A. Zając, Z. Środecki, Józef Kisiel, Jan Kisiel, J. Galik, B. Jakubiec R. Szumski, R. Blumski, W. Nowak. Zarząd Klubu: S. Czaczka — prezes, R. Blumski — zastępca, A. Gordowski — sekretarz, W. Szyszko — skorbnik. T. Stańczak — gospodarz, E. Bojarczyk — sprzętowy.

Dwugłos prezesów

„Gwiazda Gdyni“ jest klubem SPK, istniejącym przy miejscowym Kole Nr. 364.

W ubiegłych latach Koło pomagało wydatnie Klubowi. W tym roku Zarząd Koła z prezesem kol. J. Samkiem na czele nie zgadza się z polityką klubu i odmawia pomocy. Posłuchajmy argumentów obu stron:

Prezes Koła SPK Samek: „Moje zapatrywania na sport są inne. Sport ma być sportem dla chętnej młodzieży z obozu, a nie dla graczy zamiejscowych. Każdy mecz kosztuje kilka dobrych funtów. Puchary, owszem, ale to dużo kosztuje i nie opłaca się“... „Dlaczego Klub nie bierze udziału w polskich mistrzostwach? Dla mnie one są ważniejsze niż cupy angielskie. Na polskie mistrzostwa chętnie pomożemy. Dlaczego członkowie Klubu nie są członkami SPK? Wpływy Klubu są większe niż Koła

(Dokończenie na str. 2)

OBCHÓD 10-lecia BITWY O MONTE CASSINO

Komitet Wykonawczy Komitetu Głównego obchodu 10-ej rocznicy bitwy o Monte Cassino ogłosił, w swym komunikacie Nr. 1, program uroczystości, jakie odbędą się w Londynie 15 i 16 maja br. i następnie — we Włoszech. Celem ustalenia ostatecznej ilości zgłoszeń na zjazdy, londyński przedstawiciel SPK (Oddział W. Brytania) podjął się przeprowadzenia szczegółowej ankiety.

Przewodniczącym Komitetu Głównego jest gen. W. Anders, przewodniczącym Komitetu Wykonawczego gen. K. Wiśniowski.

„Koło Babek“ — A to co?

— Two tickets to Earls Court, please. —
— Dokąd jedziemy?
— Zabieram cię, jako gościa, na herbatkę do Koła.
— Do jakiego znów Koła?



W Egipcie...do ślubu.

— Naszego. Mamy swoje „Koło Babek“ — Koło Kobiet b. Żołnierzy PSZ.
— Jeszcze wam się chce wojsko „odgrzebywać“ — po co?
— Wcale nie odgrzebujemy wojska — po prostu spotykamy się — dawne koleżanki. A po co... To długa historia. Narazie zobaczysz dawne znajome — posłuchasz jakiejś pogadanki — zjesz dobrego domowego ciasta...
— No dobrze. — A dużo was tam jest w tym Kole?
— Około 240. Powinno być znacznie więcej...
— Dlaczego tak mało się zgłasza?
— Czy ja wiem... Częśc, tak ja ty, wzdryga się na wspomnienie munduru... Część, choćby i chciała czasem zobaczyć się i pogadać z dawnymi koleżankami — nie ma czasu — powychodziły za mąż... dzieci... dom... rodzina...
— Tak... pewnie... ale gdy się myślą wróci wstecz, jest przecież coś, co łączy nas z przeszłością — chociaż szary dzień codzienny przysłania, zdawałoby się, wszystko.
— A widzisz.
— Może masz i rację... Ale skąd fundusze?
— Głównym naszym celem jest utrzymywanie więzi ko-

(Dokończenie na str. 2)

Wręczenie odznak honorowych w Chicago

31 stycznia b. r. odbyła) się w Chicago uroczystość wręczenia odznak honorowych SPK zamieszkałym w tym mieście kolegom: dr Jerzemu Kwiatkowskiemu, Czesławowi Rawskiemu i Alfredowi Sztokingerowi. Uroczystość zorganizowało Koło SPK „Wierność Żołnierska", łącząc ją z tradycyjnym opłatkiem.

Przybyło wielu przedstawicieli organizacji polskich, m. in. prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej Rozmarek.

Uroczystość zagaił prezes Koła SPK kol. K. Szternal, mówiąc m. in.:

„Jako organizacja nie zajmujemy się polityką, inni to za nas robią. Stoimy daleko od waśni i sporów partyjnych, ale z jednej zasady nie chcemy i nie możemy zrezygnować, a mianowicie z zasady, uznawanej zresztą głośno lub milcząco przez 95% nowej emigracji, że istnieje państwo polskie na wygnaniu i że działają w Londynie władze tego państwa.

Czyż mam podkreślać pracę Polonii amerykańskiej i niezmordowaną walkę, jaką prowadzi od lat dla Polski? Czy my tu zebrani nie mamy osobiście dziękować jej za skuteczne starania, dzięki którym znaleźliśmy się na tej wolnej ziemi? Podziwiamy Was, którzyście potrafili stworzyć organizacje o znaczeniu przerastającym analogiczne zrzeszenia innych narodowości w Ameryce."

Na to przemówienie odpowiedział serdecznie prezes Rozmarek, przypominając, że jest członkiem hon. SPK od 1946 r. Następnie odbyło się zebranie towarzyskie.

Koło Babek

(Dokończenie ze str. 1)

leżeńskiej i samopomoc oraz opieka nad samotnymi i chorymi koleżankami. Nie masz pojęcia jak tego bardzo potrzebują... Program: mówiąc telegraficznym stylem — dopomaganie do utrzymania i zachowania polskości w rodzinie emigracyjnej. Zgodzisz się, że jest to zadanie matki. A fundusze — to jest najtrudniejsze — bo właściwie ich nie ma. Ze składek nie można nic „budować", wpływają nieregularnie i są bardzo małe. Mamy sekcję imprez, które organizuje takie poczynania jak loterie fantowe, herbatki, odczyty i „zarabia" nieco grosza na pomoc koleżankom, którymi zajmuje się sekcja opieki. Obecnie staramy się również o pozostałość po 316 Kompanii Transportowej.

— Mój Boże... nasza 316... cośmy się natłukły po Włoszech. Ale dobre były czasy. A płacić tośmy płaciły wszystkie.

— Ale nawet wszystko to razem, to za mało na kupno domu.

— A to po co? Po co wam ten kłopot?

— Przyznaję — kłopotu będzie niemało. Ale bardzo potrzebny jest dom w którym znalazłyby schronienie wszystkie nasze samotne koleżanki, które np. po dłuższym pobycie w szpitalach muszą stopniowo przyzwyczajać się do „życia cywilnego". Poza tym marzy nam się idealne przedszkole dla naszych najmłodszych...

— Pięknie i bardzo słuszne cele. I mówisz, że zgodnie dążycie do tego — nie ma wśród was starć, ani waśni...

— Chcesz powiedzieć — politycznych?

— Uhm...

— Wyobraź sobie, że nie tie partyjno-polityczne. Zbieramy się z rodzinami w ostatnią sobotę każdego miesiąca; bliższe szczegóły tych zebrań podajemy w ogłoszeniu w prasie. Dyżury — co wtorek od 7 - 8 wieczorem.

— Ciekawe rzeczy opowiadasz... ale już Earls Court. Z przyjemnością idę na wasze zebranie. I może...

— Może zapiszesz się do Koła? —

— Może... W każdym razie będę pamiętać, że waszą tymczasową siedzibą jest dawny „Dom Ochotniczki" na Redcliffe Square, 48. S.W.10.

Dwie Ochotniczki

„Gwiazda Gdyni"

(Dokończenie ze str. 1)

SPK, a przecież prowadzi potęczną działalność. Na pomoc Klubowi nie uchwaliliśmy ani grosza. Niech Klub stworzy chociaż drugą drużynę dla młodzieży obozowej — pomożemy. Niech Klub weźmie udział w polskich mistrzostwach — pomożemy. Dla nas Polaków sport polski ważniejszy".

Prezes Klubu Czaczka:

„Klub kosztuje nas dużo, ale czy to się nie opłaca? Ciągle w prasie pełno o Polakach. Okoliczne kluby sympatyzują z Polakami, chcą grać mecze z „Gwiazdą Gdyni". W Aylesbury Anglicy rzewnie wspominają czasy, kiedy w Aylesbury United grało siedmiu Polaków... To było prawdziwe Warsaw Concerto (dziś gra jeden — Terpiłowski). Na każdy nasz wyjazdowy mecz zabieramy przynajmniej jeden autobus kibiców, którzy pokrywają dodatkowe koszty... ciągle łapią się za kieszeń... mamy zwolenników wśród młodzieży i wśród starszych. Naszym sanitariuszem jest p. J. Pietryka (55 lat) — biega z walizeczką i gąbką na każdym meczu... Przyjezdni gracze czują się w Marsworth, w świetlicy przy sklepie SPK, jak u siebie w domu. Rodziny zabierają graczy na obiady. Zwolennicy Klubu martwią się, gdy który z nich nie może przyjechać na mecz. Chcemy być klubem SPK. Potrzebna jest pomoc nietylko materialna, ale i moralna... Nasz wysiłek organizacyjny zasługuje na poparcie. Wypruwamy się z ostatnich groszy, aby dobrnąć do końca sezonu i godnie go zakończyć. Myślimy również o polskich mistrzostwach, ale czy wytrzymamy?"

Który z dwóch prezesów ma rację? Prawdopodobnie obaj, każdy ze swego stanowiska. Miejmy nadziejeę, że dojdzie do uzgodnienia stanowisk i że „Gwiazda Gdyni' dobije do końca bieżącego sezonu, z pomocą Koła SPK. A w przyszłym — „linię klubową" da się może wykreślić w porozumieniu ze wszystkimi organizacjami, które mają jakiś związek z działalnością Klubu.

K.

List do Redakcji

SPK i SEKCJA WIEDZY WOJSKOWEJ

...Mija rok jak zorganizowano sekcje wiedzy wojskowej przy Kołach SPK.

Nasuwa się pytanie jak rozwijają się te sekcje i jaki jest stosunek między Kołami a sekcjami.

Należy podkreślić, że jest duże zainteresowanie wśród członków SPK zagadnieniami, związanymi z wiedzą wojskową. Odczyty, oparte na doświadczeniach ostatniej wojny, z niektórych dziedzin, nieznanych ogółowi, jak również sam powojenny rozwój wojskowości — ściągają licznych słuchaczy. I dobrze się stało, że zorganizowano w Kołach SPK odczyty na powyższe tematy.

Jeżeli sądzić z wypowiedzi — również historia wojskowości polskiej cieszyłaby się zainteresowaniem. Zdaje się, że nie brak znawców w tej dziedzinie, a i dzieło gen. Kukiela w tej materii jest znakomite. Organizacja sekcji i odczytów jest doskonała — zasługuje na podkreślenie praca, włożona przez kierowników i prelegentów.

Ale również należy poczynić uwagi odnośnie współżycia (jeśli tak można się wyrazić) Koła SPK i jego sekcji wiedzy wojskowej.

Wpierw uprzytomnijmy sobie, że ilość członków w Kołach jest rozmaita — od 150 do 15 członków. Gdy organizowano sekcje, wybierano kierownika i sekretarza. I mimowoli powstały dwa zarządy w jednej organizacji, dwa zarządy, które z biegiem czasu nie współdziałały z sobą, gdyż zależały od dwóch nadrzędnych komórek (Oddziału W. Brytania i Wiedzy Wojskowej). Im Koło miało więcej członków, tym sekcja była silniejsza. Z biegiem czasu sekcja usamodzielniała się. W małych Kołach, gdzie członków było 20, też wybrano zarząd sekcji. Koło podzieliło się na dwie części, o liczbie, powiedzmy, 10 członków. Ten podział doprowadzał do upadku Koła. Sekcje jeszcze działają, ponieważ nie opłaca się tam składek, a odczytu można posłuchać.

Z tego wynika, że ta współpraca nie bardzo się układa. Jako dowód niech posłuży przykład jednej usamodzielnionej sekcji, która wynajmuje salę za £ 2.10.0 na odczyty, gdy tymczasem Koło SPK posiada własną świetlicę, gdzie można wygłaszać odczyty z wiedzy wojskowej. I jeśli sekcja wiedzy wojskowej ma tyle pieniędzy — niech przeznaczy te £ 2.10.0 na szkołę polską, którą to Koło prowadzi.

To wszystko wynika z braku organizacyjnego podporządkowania się Kołu ze strony sekcji. Dlatego też po rocznym doświadczeniu powinno się to wziąć pod uwagę

1) tam, gdzie Koła SPK są małe, nie prowadzić sekcji wiedzy wojskowej, ale w ramach Koła organizować odczyty z wiedzy wojskowej, gdyż i tak nie ma tam za dużo imprez. A jeśli ktoś należy do SPK, to i interesuje się zagadnieniami wojskowymi.

2) Natomiast w Kołach większych, gdzie działalność członków jest bardziej urozmaicona, tam sekcje niech istnieją, ale we współpracy i dyscyplinie organizacyjnej.

W.T.

(Nazwisko i adres znane Redakcji)

Z życia Kół SPK w Brytanii

Z życia Polonii w Bedford

W Bedford istnieją: Koło SPK Nr. 302, Komitet Kościelny, oraz Rada Rodzicielska.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy organizacje te, ściśle ze sobą współpracujące, wykazały ożywioną działalność, organizując szereg imprez i odczytów.

Należy podkreślić, że obok intensywnej pracy Zarządu Koła SPK i Komitetu Kościelnego z ks. M. Majewskim na czele, ofiarność społeczeństwa w Bedford jest bardzo duża, o czym świadczy chociażby jednorazowa pomoc w sumie £5 ofiarowana przez dr T. Kwiecińskiego na urządzenie szkoły polskiej dla dzieci.

Dzięki pomocy finansowej w wys. £25 udzielonej przez Zarząd Oddziału SPK Wielka Brytania, utworzono świetlicę i bibliotekę w lokalu oddanym przez p .R. Osucha.

Świetlica jest zarazem szkołą dla dzieci — w każdą sobotę po południu p. S. Alasiński uczy przedmiotów ojczystych, a ks. M. Majonowski religii. Do tej pory uczęszcza do szkoły 17 dzieci.

Staraniem Koła SPK i Komitetu Kościelnego, zebrano 600 podpisów pod protestem przeciwko prześladowaniu Kościoła w Polsce oraz aresztowaniu kardynała St. Wyszyńskiego.

Dochód z zabawy tanecznej urządzonej 7 listopada ub.m. przez Koło SPK i Komitet Kościelny, został przeznaczony na urządzenie dn. 6.12.53 Św. Mikołaja dla dzieci.

Obchód Święta Niepodległości odbył się dnia 11 listopada ub.r. Akademię zagaił sekretarz tutejszego Koła SPK p. W. Meisel. Odczyt wygłosił p. Borczyk, deklamował Jaś Maćkowiak.

W niedzielę dnia 13.12.53, staraniem Koła SPK, dr Z. Jordan wygłosił interesujący odczyt p.t. „Znaczenie granicy na Odrze i Nysie dla Polski.

W.Kw.

PORTSMOUTH

Szkoła niedzielna, zorganizowana przez Koło SPK Nr. 341, działa już od 20 grudnia. Lekcje odbywają się w dwóch centralnie ogrzewanych salkach Mile End Convent, w każdą niedzielę popołudniu. Po lekcjach dzieci dostają podwieczorek, na zakończenie jest nabożeństwo. Do współpracy w nauczaniu i prowadzeniu zabaw zgłosili się na samym początku pp. Gajlewicz, Jung, Kobiernicka, Paczuska i Sczaniecka. Dzieci w wieku poniżej 5 lat przychodzą również na organizowane dla nich zabawy.

SWINDON, Wilts.

Koło SPK Nr. 334 przystąpiło do zorganizowania przedszkola dla dizeci polskich.

SZKOCJA

FALKIRK

Brać kombatancka w Falkirk może być zadowolona z sukcesu jaki osiągnęło przedstawienie „Jasełek", organizowane w sali St. Francis Hall przez tamtejsze Koło Rejonowe SPK.

Dość powiedzieć, że ok. 400 osób, Polaków i Szkotów oklaskiwało żywo to barwne widowisko i było ono dobrą propagandą.

Duszą tego widowiska był kol. S. Politowski — prezes miejscowego Koła Rejonowego SPK, autor, czteroaktowej sztuki, jej reżyser i projektodawca pieknych dekoracji, w jednej osobie.

Ciekawą inowacją było to, że „Jasełka" napisane zostały i zagrane w dwuch językach: polskim i angielskim. Umożliwiło to licznie przybyłym Szkotom śledzenie z żywym zainteresowanem przedstawienia.

W widowisku brało udział 45 osób.

Widowisko powtórzone będzie w ośrodkach polskich w Glasgowie i Kirkcaldy.

Na zebraniu rodziców, posyłających swe dzieci na kursy nauczania, które odbyło się pod przewodnictwem doc. dr. L. Koczego, postanowiono połączyć istniejące dotychczas na tym terenie dwa kursy nauczania przedmiotów ojczystych; przy miejscowym Kole Rejonowym SPK i drugi im. o. Kolbe — w jeden i powołać do życia jeden komitet rodzicielski, na czele którego stanął kol. Majorek.

EDYNBURG

WYSTAWA KSIĄŻKI

Przez dwa dni Polonia edynburska wyrażała słowa uznania pod adresem organizatorów Wystawy-Kiermaszu Książki Polskiej, urządzonej w miejscowym Domu Kombatanta staraniem Koła Rejonowego SPK Nr. 25. Bo było i też co oglądać. Kiermasz urządzony był pięknie — i zawierał około 1000 tytułów książek, dostarczonych przez Zarząd Główny SPK. Nie brak było więc i baletrystyki, książek naukowych, wydawnictw związanych z drugą wojną światową, bogatego działu ozdobnych książeczek dla dzieci, książek religijnych, podręczników do nauki języków, słowników, książek fachowych. Dobrze był również zaopatrzony dział nut i wydawnictw albumowych. Zwracało uwagę stoisko polskiego wydawnictwa edynburskiego, dzieła kilku miejscowych kolegów kombatantów p.n. „Loteryjka Historyczna.

(W. S-ki)

POSZUKIWANIA

EWA MARSZAŁEK, córka płk. Maksymiliana Marszałka Poszukuje p. Teresa Kowalczyy z Brooklynu, USA.

ANTONI WIŚNIEWSKI, ur. 1916 r. w Dąbrówkach pow. Łańcut — ostatnia wiadomość z francuskiego obozu repatriacyjnego w Niemczech — poszukuje matka Zuzanna Podwika.

Printed for „Polska Walcząca" by „Veritas Foundation Press, 12, Praed Mews, London, W.2. Tel.: PAD 9734.